

Jacques Delille, *Ogrody*
(tłum. Franciszek Karpiński, fragment)

Las, może nam się pokazywać pod rzuceniem oka wielorakiem; Tu drzewa zbite gęstwiną swoją robią głębokie zaciemnienie. Tam pozwoliwszy przedrzeć się promieniom słońca, i to miejsce orzeźwić, niby dnia z nocą wdzięczną sprawuią walkę. Daley rozproszywszy po gruncie liście swe lekkie, drzewa rozrzucone po piękney polance iedne pochylaiące się ku drugim, a wzajemnie dotknąć nieśmieiące się, zdawać się będą razem i szukać się, i uciekać od siebie. Tym sposobem las staraniem waszem może dzikość swoją zagubić; ale pamiętajcie, wspaniałych iego charakterów nigdy nie zamazywać. Częstoem lasu przecięciem, widoków mnief ważnych zdarzeniem, nie psuycie całkowitey piękności iego. Niech będzie ieden, prosty i wspaniały; Sztuka zaś niech mu tylko z całym iego przepychem trochę dzikości zostawi. Niech leżą pniaki poprzetamywane, niech czarny potok, albo wylewek iaki, w głębiźnie rowu swojego błakaiąc się upływa. Czasu, wody i powietrza śladów, gubić nie należy. Szanuy i skały, które zawieszone iedna nad drugą zdaią ci się grozić; i niech nakoniec w tych miejscach pełnych wspaniałości, wszystko żywą i dziką oddycha pięknnością; a ta wieyska lasu okazałość będzie się pewnie podobała.

Pełna wersja publikacji dostępna jest w [Bibliotece Cyfrowej MŁK](#)